№ 287. Rok XI. SOSNOWIEC — sobota 11 września 1920 roku. Cena numeru 2 mk.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz nonparelowy mk. 8.00, na III-ej stronie— mk. 6.00, na IV-ej stronie —4.00 fen., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 10.00. Drobne ogłoszenia po 60 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie 2.00 fen.

Adres dla listów i depesz: „Iskra" Sosnowiec.

ISKRA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową miesięcznie 30 mk.

Oddziały własne: W Będzinie ulica Małachowskiego 8 w Dąbrowie ulica Sienkiewicza.

Tomasz Reicher

syn Maksymiljana i Róży, wychowaniec państw. gimnazjum im. Tadeusza Rejtana w Warszawie, zmarł d. 9 IX 1920 r. po długiej i ciężkiej chorobie przeżywszy lat 20.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 12 go września o godz. 2 ej po południu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim, o czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół i kolegów

Rodzice i rodzeństwo.

Sprawa pokoju z bolszewikami.

Sowiety o pokoju.

Warszawa, 10 września.

(Tel. wł)

Cziczerin w rozmowie z pewnym dziennikarzem angielskim oświadczył, że rząd sowiecki zrezygnował z żądania milicji robotniczej w Polsce, wobec tego nic nie stoi na przeszkodzie, ażeby pokój z Polską szybko przyszedł do skutku. Ażeby stać się to może wówczas, jeśli dyplomację sowiecką poprze rząd angielski, który się do tego zrzesz zobowiązał. W sprawie granic rosyjsko-polskich istnieje uchwała Rady najwyższej, oraz oświadczenie rządu angielskiego. Ponieważ Polska w kwestji granic jest popierana przez Francję, przeto byłoby wskazane ponowne oświadczenie Anglji w tej sprawie.

Zdaniem Cziczerina Ukraina i Białoruś otrzymają samorząd. Referendum w tych krajach jest zgoła zbyteczne, a ludność bowiem jażdżądkrotnie dała wyraz temu żądaniu. W sprawie Galicji wschodniej oświadczył, że sprawa ta nie przedstawia dla Rosji żadnych trudności. Anglja wzbrania się polakom oddać Lwów, natomiast Francja i jej przemysłowcy naftowi chcą go oddać Polsce. Cziczerin powitałby również z uznaniem oświadczenie Anglji w tej sprawie. Tak samo kontrpropozycje polskie ułatwiłyby szybkie zawarcie pokoju.

Nowa ofensywa rosyjska?

Rotterdam, 10 września.

(Tel. wł)

Według „Morningpost", która otrzymała wiadomości z frontu polskiego, wojska bolszewickie przygotowują się bardzo intensywnie do nowego ataku na Polskę. Silną zwłaszcza akcję prowadzą one w okolicach Brześcia litewskiego przy wydatnym udziale ciężkiej artylerji.

Wojna polsko-litewska.

Zatarg polsko-litewski a koalicja.

Londyn, 9 września.

(Tel. wł.)

„Daily Telegraph" donosi, że konflikt polsko-litewski może być załatwiony w ciągu tygodnia. Według doniesień warszawskich, rząd polski wystosował do rządu kowieńskiego ultimatum, w którym żąda opróżnienia Suwałk z wojsk litewskich w ciągu dni dziesięciu.

Noty polsko-litewskie

Warszawa, 10 września.

(P. A. T.)

Rząd litewski przesłał rządowi polskiemu notę, w której proponuje spotkanie się w Marjampolu celem podjęcia rokowań. Po oznaczeniu linji demarkacyjnej rząd litewski gotów jest natychmiast nawiązać rokowania, mające na celu rozwiązanie wszystkich kwestji spornych.

W odpowiedzi na notę litewską rząd polski odpowiedział notą, w której pomiędzy innymi akceptuje propozycję rządu litewskiego pod następującymi warunkami:

1) Rokowania nie będą miały na celu ustanawiania nowej linji demarkacyjnej między Polską a Litwą.

2) Litwa zobowiąże się do bezwzględnej neutralności wobec wojny między Polską a rządem sowietów.

Co do miejsca rokowań rząd polski proponuje Kalwarję jako miejscowość bliską linji frontowej.

Parę uwag o Litwie.

Z okazji zbrojnego wystąpienia.

Sosnowiec 11 września.

Jedenaście lat temu rozstawałem się na długo z krajobrazem litewskim, porzuciłem niezmierzone bory, piękne jeziora, spieszyłem zaś w objęcia kr ju rodzinnego, w którym pobyt był dotąd dla mnie dość przykry, z uwagi na ciągłe stany wyjątkowe. Porzucałem Litwę po roczym w niej pobycie.

W ciągu tego pobytu z natury samej trybu życia, jaki tam prowadziłem, zetknąłem się z tymi właśnie, których przedewszystkim za litwinów można było uważać, starając się robić rozmaite spostrzeżenia, by ten rok w dzikich lasach nie przepadł dla mnie na marne.

Na podstawie tych spostrzeżeń doszedłem do wniosku, że gdyby na Litwie w grę wchodził jedynie pierwiastek narodościowy, zatarg - polsko - litewski bardzo łatwo udałoby się załagodzić, gdyż tradycje polskie, oczywiście w starszym pokoleniu, są bardzo silne nawet wśród ludu wiejskiego; cóż dopiero mówić o szlachcie zaściankowej albo o oficjalistach dworskich.

Ale, jak wszędzie, na dawnych naszych kresach, poważniejszą i tutaj rolę odgrywa zatarg ekonomiczny, którego przejawy są może nieco odmienne od walk ekonomicznych w innych krajach, co wynika właśnie stąd, że Litwa jest krajem pod każdym względem świeżym, dzikim, — jednakowoż walka wre, a stosunek chłopa litwina do ziemianina, którym bardzo często jest polak, stale się zaognia; miał on po temu, jak widzimy, pewne podstawy naturalne.

Gdy zaś z jednej strony, na długo jeszcze przed wojną obecną, rząd rosyjski, widząc w tym swoją rację stanu, czynił począł wszystko, by polaków skłócić z litwinami, nie było to wcale rzeczą trudną; gdy znowu w czasie wojny podjęli taką samą politykę niemcy, również szła im bardzo składnie, a jakkolwiek każdy z tych rządów swoje własne miał cele, dla nas atoli działalność każdego z nich była jednakowo dotkliwa i zabójcza.

Zabójcza dlatego, że o jakiejkolwiek racjonalnej obronie swych praw do życia myśleć nie możemy; nie uznają tam żadnych argumentów. stosując wszędzie jeden tylko — brutalne prawo pięści. O innych sposobach „dyskusji" mowy być nie może, gdyż wymagają one pewnej kultury, której tam nikt prawie nie posiada. Litwini są narodem, który kulturalnie, że tak powiem, dopiero dorabiać się zaczyna, 99 proc. ludności tego kraju to organizmy surowe, dusze pierwotne, które za-

...zynają dopiero wyzbywać ...ie analfabetyzmu, ze świecą wśród nich szukać trzeba człowieka, któryby był inteligentem w drugim już pokoleniu. Cała prawie inteligencja — to przeważnie księża (wiemy, jak niskie są wymagania w seminarjach, zwłaszcza tam), poza tym zaś drobna zaledwie garstka ludzi zawodów wolnych oraz urzędników.

Wszyscy ci ludzie wchodzą w życie przebojem, cechuje ich nietylko wielkie „chamstwo" towarzyskie, ale więcej jeszcze chamstwo duchowe. Jest to właśnie jedną z przyczyn, dlaczego w litwinach mieć będziemy przeciwników nieubłaganych, niedających się przekonać.

Pewnie, że ilościowo nie są oni dla nas straszni, dawaliśmy sobie radę w pozycjach stokroć trudniejszych, nie od rzeczy jednak będzie mieć właśnie na uwadze pewne specyficzne cechy litwinów. Wyjaśnić nam to może szereg zjawisk, których w normalnych warunkach nie moglibyśmy spotkać.

Z. R.

Dokoła wojny.

List biskupów belgijskich w sprawie Polski.

Niedawno, bo w czasie naszych największych zmagań się z wrogiem, cofającym się z pod Warszawy, biskupi belgijscy, z kardynałem Mercier na czele, wydali płomienną odezwę w naszej obronie.

Z uwagi na brak miejsca podajemy tylko jej treść.

W chwili, gdy Francja podała dłoń pomocną Polsce, jakieś niewidzialne siły zatrzymują dla Polski amunicję, a Francja czuje się odosobnioną. Nie możemy na to pozwolić, by państwo polskie upadło, wszyscy, pomni jak Polska zasłaniała całą Europę w ciągu 10 wieków przed zalewem wschodniego barbarzyństwa, powinni jej teraz na ratunek pośpieszyć.

Mówiąc o bolszewikach, pisze odezwa: „Zbrodnie bolszewickie nie są jeszcze dostatecznie światu znane, bo przekupiona prasa stara się wszelkimi sposobami te okrucieństwa pokryć milczeniem". Przytacza dalej szereg gwałtów, dokonanych przez bolszewików; ukoronowaniem zaś tego jest podany nakaz bolszewicki o zbiorowym terorze we wsiach polskich, nakaz drukowany w centralnym organie sowietów w Moskwie; na podstawie tego nakazu należy wytępić włościan posiadających ziemię, konfiskować wszelkie ziemiopłody, rozstrzeliwać każdego, co posiada chcć jeden nabój i t. p.

W obliczu tych klęsk, jakie na naród polski spadły, biskupi belgijscy wzywają, by w dniu 12 września we wszystkich kościołach belgijskich odprawiono modły na intencję narodu polskiego, a w szczególności zaś na intencję ostatecznego tryumfu niepodległości jego. Jednocześnie zaś biskupi zarządzają składki celem przyjścia z pomocą polskim uchodźcom.

Odezwa kończy się wyrażeniem nadziei, że belgowie, którzy sami wiele wycierpieli od najazdu germańskiego, potrafią niedolę narodu polskiego zrozumieć i napewno z wyraźną pomocą pośpieszą.

List ten biskupów ma być odczytany we wszystkich świątyniach Belgji.

Podpisali go: kardynał Mercier oraz biskupi z Bruges, Namur, Leodjum, Tournai i Gandawy.

Generał Weygand o armji polskiej

Londyn, 10 września.

„Morning Post" podaje wywiad swego specjalnego korespondenta z generałem Weygand, który po pierwszych słowach pełnych uznania dla armji polskiej wyraził się między innymi: „doskonały materjał dla stworzenia świetnej siły wojskowej". O polskim sztabie generalnym generał Weygand wyraził się, iż liczy on wielu bardzo utalentowanych oficerów.

Naród polski może być dumny ze swojej młodej armji, która uratowała niepodległość swego kraju. W sprawie swego powrotu do Francji Weygand oświadczył, że jako członek misji, powrócił wraz z nią. W sprawie bezpieczeństwa Warszawy, generał Weygand wyraził przekonanie, im można być spokojnym zupełnie o jej losy. Lecz Rosja stanowi wieczną zagadkę, albowiem niewiadomo co się kryje w jej niezmierzonych obszarach".

Generał Weygand podkreślił z naciskiem wyraźną współpracę Niemiec z bolszewikami i jako dowód przytoczył fakt, że prasa niemiecka wyrażała zadowolenie z powodu początkowego powodzenia ofensywy armji czerwonej.

Wynurzenia Hindenburga.

Londyn, 10 września.

„Evening Standard" zamieszcza wywiad korespondenta agencji „International news" z feldmarszałkiem Hindenburgiem. Oświadczył on między innymi: pomimo wszystko Niemcy potrzebują armji, gdyż wkrótce Rosja stanąć może u naszych granic wschodnich. Nie moją jest rzeczą przesądzać, jakie ma zamiary rząd sowiecki, sądzę jednak, iż zarówno my, jak i Francja winna być przygotowaną na wszelkie ewentualności. Być może, iż wynurzenia rządu sowietów są szczere, lecz gdyby rządowi temu udało się zaszczepić w Niemczech ustrój sowiecki, wówczas bolszewizm objąłby niezwłocznie całą Francję.

Z pod knuta bolszewickiego.

Gospodarka bolszewików w sokalskim.

Lwów, 10 września.

W powiecie sokalskim bolszewicy zrabowali przedewszystkim wszystkie dwory. Zboże wymłócili i wywieźli furami w głąb Rosji. Ten sam los spotkał zamożniejszych włościan, do których chat zagląda już głód, gdyż pozostawionymi resztkami musiano żywić zgłodniałą, chciwą cudzego mienia bolszewicką szarańczę.

Wszystko czego nie zabrali, a co przedstawiało jakąkolwiek wartość, bolszewicy „bohaterzy" niszczyli. Ze szczególniejszym jednak upodobaniem niszczyli oni drogie urządzenia po dworach.

Ażeby płci niewieściej, na której dokonywano ohydnych gwałtów, nie nudziło się, bolszewiccy „rycerze" przynosili różne zrabowane stroje damskie celem uszycia z nich dla siebie „mundurów". Szyto więc z różnych halek i bluzek jedwabnych uniformy, w które ubierała się natychmiast armja Trockiego i Lenina, czyniąc na pierwszy rzut oka wrażenie klownów z najpodrzędniejszych cyrków.

Niekiedy, szczególnie wówczas, gdy oddział armji tej w liczbie kilkudziesięciu wkraczał do jakiejś wioski po raz pierwszy z szalonym krzykiem, piskiem i wyciem, jak to miało miejsce w Sielcu, mieszkańcy mieli wrażenie, że do wioski ich wpadają obłąkańcy, którym udało się uciec z zakładu dla umysłowo chorych.

Stwierdzono też, że pierwszym żądaniem „bohaterów bolszewickich", gdy tylko weszli do jakiej wsi, było: „Dawaj kuszat!".

Po zaspokojeniu głodu dopiero zaczynała się gospodarka, świadcząca o sprawiedliwości i swobodzie, jakie panują „w raju bolszewickim".

Rabunek i niszczenie cudzego mienia oto metody oswobodzicieli sowieckich.

We wsi Sielec Zawonie dnia 24 z. m. pionierzy bolszewizmu wyprowadzili do lasu dwóch tamtejszych żydów. Po drodze z gajówki, zabrali gajowego dworskiego Juljana Barnigera, liczącego 40 lat. W lesie obdarli swe ofiary z ubrania. Następnie na gołych poczęli się pastwić, rąbiąc ich szablami. A gdy wskutek upływu krwi i bólu ofiary poupadały na ziemię, — wówczas oprawcy poczęli wśród śpiewu tańczyć na ciałach żydów.

Podobny los spotkał także gajowego Barnigera, który po zadaniu mu kilku ran szablami, omdlały, upadł na ziemię i udał, że już nie żyje. Mimo to dostało mu się kilka kopnięć i epitetów słownych za to tylko, że jest sługą burżuja Polaka. Że nad trzecią ofiarą swą nie znęcali się dłużej, zawdzięcza Barniger tylko szybkiemu nastaniu nocy w lesie.

Po oddaleniu się zbirów, Barniger przekonawszy się, iż jego towarzysze już nie żyją, opuścił miejsce inkwizycji i udał się kilka mil nago lasami w kierunku Lwowa. Uzyskawszy po drodze od kolegi ubranie, przybył przed kilku dniami do szpitala w Żółkwi. Stamtąd po kilku dniach przyjechał do Lwowa celem dalszego leczenia się z ran, jakie mu zadali apostołowie bolszewiccy.

Dzikie wybryki w Humaniu.

Warszawa, 10 września.

W Humaniu (na Ukrainie) pewnego dnia bolszewicy skazali na śmierć 30 osób; pędzili oni skazańców zupełnie nagich przez całe miasto. Mnóstwo głodnych psów biegło za rzeszą tych nieszczęśliwych ofiar. Po egzekucji psy rzuciły się na zdobycz i w ciągu wielu dni można było obserwować, jak psy rozwłóczyły po całej okolicy ludzkie kości. Parę tylko rodzin, za niezmiernie wielki okup, otrzymało pozwolenie na pochowanie szkieletów swych krewnych.

Kiedyindziej znowu pewien bolszewik zastrzelił młodą kobietę za to jedynie, że nie chciała ulec jego bezwstydnym żądaniom.

Tak wygląda „raj" bolszewicki.

Raj bolszewicki.

Berlin, 10 września.

(Tel wł.)

Jedno z pism w Swinoujściu (nad morzem bałtyckim Przyp. red.) donosi, że w tych dniach powróciło do tego miasta około 700 robotników, którzy wyjechali przed niespełna dwoma miesiącami do Rosji sowieckiej. Skarżą się oni na to, że padli ofiarą komunistycznego biura emigracyjnego. Opowiadają oni, że czują się nad wyraz szczęśliwymi, iż udało im się wymknąć z łap bolszewickich i że znowu są w ojczyźnie; nie wszystkim jednak się to udało, gdyż bardzo wielu niemców emigrantów wskutek głodu w Rosji uległo takiemu wycieńczeniu, że nie miało wprost sił na to, by przebyć drogą powrotną do Niemiec.

Znowu bunty przeciwbolszewickie.

Wiedeń, 9 września.

(P. A. T.)

Biuro korespondencyjne z Londynu podaje, że wedle doniesienia z Rygi miały wybuchnąć pod Moskwą poważne niepokoje przeciwko rządowi sowietów. Niepokoje te krwawo stłumiono.

Prawda o gen. Dowborze-Muśnickim.

Gdy wśród ustawicznych klęsk, jakie ponosiliśmy na froncie, naród nasz spoglądał wokoło, szukając za wszelką cenę ratunku, oczy nasze w pierwszym rzędzie skierowały się w stronę tych, od których właśnie pomocy przedewszystkim spodziewać się należało.

Przywykliśmy otaczać zasłużoną czcią imiona tych, którzy w boju naszym o niepodległość krwią swą, męstwem i wiedzą wojskową się upamiętnili, śmiało liczyliśmy, że ci właśnie w pierwszych staną szeregach i naród cały do walki zachęcą i poprowadzą.

Nadzieje nasze w wielu wypadkach okazały się słusznymi; widząc ojczyznę wobec wielkiej klęski, spieszy jej na ratunek gen. Haller, któremu naczelny wódz powierza tworzenie armji ochotniczej, śpieszy wielu innych, ale brak w szeregach tego, który postępowaniem swym kazał nam przypuszczać, że i on walczyć o zagrożony byt nasz będzie to w pierwszym szeregu, — brak gen Muśnickiego.

Generałowi temu naczelne dowództwo dwukrotnie powierzało odpowiedzialne stanowisko: raz dowództwo frontu północnego, a za drugim razem — południowego. Na pierwszą propozycję gen. Muśnicki odpowiedział, że najgorzej wyekwipowanych i wyćwiczonych oddziałów nie przyjmie; gdy zaś była mowa o froncie południowym, gen. Muśnicki odpowiedział, że obejmie dowództwo tylko wtedy, gdy armja jego składać się będzie wyłącznie z żołnierzy z poznańskiego.

Nie wszyscy o tym wiedzą, niechże więc teraz każdy sobie to uświadomi i dowie się, do czego to nasz p. generał zmierza! Więc dla zadowolenia jego zamiarów trzebaby ze wszystkich formacji powycofywać żołnierzy poznańskich, by stworzyć armię, którąby się podobała p. Muśnickiemu. P. generał snać w dalszym ciągu trwa w tym mniemaniu, że ziemia polska rozbita jest na trzy części i dlatego właśnie zapragnął specjalnych jakichś oddziałów.

Nie, p. generale, musimy stać na tym stanowisku, że w wojsku polskim są tylko polscy żołnierze, a nie jacyś poznańscy, ruscy, mazowieccy czy inni. To jedno. A następnie uwaga, która się przydać musi nawet tak wytrawnemu sztabowcowi, jak p. generał: oficer obozowy, na froncie będący, wart jest więcej znacznie od sztabowca generała, mędrkującego i intrygującego na dalekich tyłach.

Z. R.

Podatek od okien.

Wobec wielkich potrzeb materjalnych armji, które winny być pokryte przez społeczeństwo przedewszystkim, ażeby w ten sposób dopomódz władzom w trudnym zadaniu zaopatrzenia armji, obywatelski komitet wykonawczy obrony państwa postanowił pobrać podatek jednorazowy od okien domów, znajdujących się na całym obszarze całej Rzeczypospolitej.

Podatek ten będzie pobierany w rozmiarach następujących: w miastach od okien wystawowych w sklepach po 100 mk. od okna, od okien frontowych lokali mieszkalnych po 25 mk. od okna, od okien niefrontowych 10 mk. od okna, w miasteczkach, osadach i wsiach od okien wystawowych po 50 marek od okna i od wszystkich innych okien po 10 mk.

Podatek ten będzie ściągany nietylko od właścicieli lokalu, ale również od sublokatorów zajmujących pokoje w danym mieszkaniu.

W hotelach, zajazdach, oberżach i pensjonatach opłacać będą podatek okienny przy...

jeżdżi zajmujący lokale, od okien niezajętych pokoi płacą właściciele lokali i t. d.

Od podatku tego zwolnione są gmachy rządowe i gmachy instytucji użyteczności publicznej.

Do pobrania tego podatku są powołani właściciele domów, administratorzy lub rządcy, którzy zebrane sumy składać będą do banków na rjk. O. K. W. O. P.

Organizacją poboru podatku okiennego zajmą się: w Warszawie O. K. W., w miastach—prezydenci, w miasteczkach urzędy gminne.

W miastach i miasteczkach podatek winien być pobrany w terminie 10 dniowym, w osadach i po wsiach w 15-dniowym od daty ogłoszenia poboru.

Kary na paskarzy.

Podaliśmy niedawno wyroki warszawskiego sądu doraźnego.

Na podstawie rozporządzenia gubernatora wojskowego m. Warszawy o lichwie wojennej skazano w czterech wypadkach za pobieranie nadmiernych cen za masło, słoninę, mleko i produkty rzeźnicze lichwiarzy niesumiennych na najmniejszą karę, przewidzianą w rozporządzeniu — t. j. na 4 lata ciężkiego więzienia. Najwyższą karą — jest kara śmierci.

Nie wiadomo, dlaczego dotychczas nie wydano takiego rozporządzenia, tymbardziej, że u nas szaleje lichwa żywnościowa i doprowadza do rozpaczy ludność.

Z pism wiedeńskich dowiadujemy się, że także w innych państwach, w których już nie szaleje wojna — domagają się najostrzejszych kar, a nawet kary śmierci na paskarzy.

Z Insbruku donoszą, że na masowym zgromadzeniu związku konsumentów w Tyrolu, które odbyło się przy współudziale posłów tyrolskich, uchwalono jednogłośnie domagać się zaostrzenia kar za paskarstwo i podbijanie cen.

Między innymi uchwalono domagać się:

1) rozszerzenia ustawy co do wydalania i postanowień karnych na osoby, nie posiadające uregulowanego dochodu i nie mogące się wykazać zarobkiem dozwolonym;

2) wyposażenia wojennego urzędu walki z lichwą w najdalej idące prawo ukarania, tak, aby urząd ten mógł wydawać wyroki o karach najcięższych;

3) utworzenia sądów majątkowych dla sądzenia spraw przeciw paskarzom i lichwiarzom, którzyby mieli stosować najwyższe kary więzienia;

4) wprowadzenia postanowień w tym kierunku, ażeby każdy paskarz i lichwiarz za wyrządzoną szkodę pośrednią i bezpośrednią odpowiadał całym swoim majątkiem;

5) zastosowania przeciw paskarzom i lichwiarzom kary śmierci.

W taki sposób bronią się przeciw lichwiarzom i paskarzom na całym świecie — jedynie tylko u nas dotychczas nie stosują radykalnych środków, którzyby nareszcie poskromić umiały bezczelnych wyzyskiwaczy wszelkiego rodzaju.

Kronika

KALENDARZYK.

Dziś w sobotę 11 b. m. Prota i Jacka M. m.

Jutro w niedzielę 12 b. m. Imienia N. M. P

Wschód słońca g. 5 m. 27
Zachód „ g. 6 m. 25

Piosenka o pokoju.

Choć wciąż bolszewik gorzej puchnie
I obolały ma już zad
Czy z tego pokój nam wybuchnie,
Ja muszę wątpić rad nie rad.
Choć w pertraktacjach damy nura,
Łagodząc postulaty swe,
Zawsze się znajdzie taka dziura,
Przez którą Trocki wymknie się.

Sapieha z Dąbskim wierzą święcie,
Że do miesiąca będzie szlus.
Pokoju Anglja chce zawzięcie,
Pokoju potrzebuje Russ.
Lecz chociaż cierpnie na nim skóra
I ofensywa poszła źle,
Zawsze się znajdzie taka dziura,
Przez którą Trocki wymknie się,

Cziczerin nowych chce gwarancji
Marnując tylko drogi czas;
Wolności listów, kufrów, stancji,
Radjami ciągle męczy nas.
Lecz na nic ustępstw nowa tura,
Którą od Łotwy wymódz chce,
Zawsze się znajdzie taka dziura,
Przez którą Trocki wymknie się.

Pokoju anioł śpi na raty
I nie dojada nigdz on.
Co dzień pakuje swe piernaty,
Tak jak uchodźca z naszych stron.
Pół roku trwa już awantura
Próżno się zadomowić chce.
Zawsze się znajdzie taka dziura,
Przez którą Trocki wymknie się.

Czy to Borysów, Mińsk czy Ryga,
Ustępliwości na nic akt,
Z pokoju będzie zawsze figa,
Bo z szachrajami trudny pakt.
Tu nawet książe nic nie wskóra,
Chociaż rekury grzecznie szle.
Zawsze się znajdzie taka dziura
Przez którą Trocki wymknie się.

NEMO.

Od wydawnictwa Niniejszym komunikujemy, że z dniem dzisiejszym pismo nasze jako redaktor podpisywać będzie p. Juljan Wapiarski, znany zapewne niektórym czytelnikom ze swej poprzedniej działalności w Zagłębiu.

Pozyskanie tego wytrawnego dziennikarza dla „Iskry" odbije się dodatnio na treści pisma naszego, o co zawsze dbaliśmy zarówno przez wzgląd na czytelników, jak i na dobro „Iskry", która — możemy to z dumą podkreślić—zajęła już dziś swe przedwojenne stanowisko w prasie i stała się najpoczytniejszym pismem prowincjonalnym w b. Kongresówce.

Kurjer na front. W tych dniach wyjeżdża na front do 11 pułku p Wiktor Mansiorski. Krewni ochotników i żołnierzy tegoż pułku mogą składać do środy dn 15 b. m włącznie paczki, zawierające: papierosy, tytoń, czekoladę, cukier, herbatę i najwyżej jedną zmianę bielizny w red. „Iskry" w oddz „Czerwonego Krzyża", Warszawska 12 i w Kole Polek, ul. Cerkiewna (Gospoda Żołnierska) Przyjmowane też są dary na ten cel od obcych. Listy mogą być składane osobno, a nie wewnątrz paczek.

Niema odpowiedzialności za przesyłki. Minister kolei ogłosił rozporządzenie co do zawieszenia na kolejach okręgów warszawskiego, radomskiego, lwowskiego i stanisławowskiego odpowiedzialności za całość przesyłek.

Benzyna syndykatów rolniczych nie podlega rekwizycji. Minister spraw wojskowych wydał rozporządzenie, którego mocą wszelkie zapasy benzyny i smaru, znajdujące się w składach syndykatów rolniczych oraz przez syndykaty te zakupione, nie podlegają rekwizycji. Wszelkie przekroczenia tego zakazu karane będą z całą surowością.

Hojna ofiara ziemian pomorskich. Związek producentów rolnych, Pomorza postanowił w celu dostarczenia środków na zakup 300 koni dla armji polskiej opodatkować się w stosunku 5 marek z morgi.

Piękna pogoda. Nareszcie po nieustannych, paroctygodniowych deszczach i chłodach niebo się wypogodziło i słońce przygrzewać zaczyna Może przecież choć druga połowa września będzie ładna, w myśl tego, co przywykliśmy mówić o pięknej, cichej jesieni polskiej.

Opłaty stemplowe. Z dniem 11 września r. b. obowiązuje nowa taryfa stemplowa. Podajemy w skróceniu najważniejsze opłaty: od ceny kupna nieruchomości 6 proc., od wszelkiego rodzaju rachunków 0,2 proc. Podania rekursyjne do władz administracyjnych stempel 10 mk., względnie 25 mk. od pierwszego arkusza i 5 mk. od każdego następnego arkusza. Legalizacja odpisu przez władze lub urząd 10 mk.

Ze straży obywatelskiej. Wszyscy komisarze, ich zastępcy oraz przodownicy otrzymali już nominacje. W dniu wczorajszym o godz. 5 pp. odbyła się zbiórka wszystkich szarż w lokalu komendy straży obywatelskiej, celem przedstawienia się komendantowi straży p. Węgrzynowskiemu.

Na zbiórkę w pełnym komplecie stawiły się szarże tylko III komisarjatu.

Pożądane jest jaknajliczniejsze zapisywanie się na członków straży.

Wybór delegata urzędników państwowych. W przyszłą sobotę w gmachu starostwa w Będzinie odbędzie się zebranie pełnomocników instytucji państwowych w celu wyboru delegata. Do tego czasu po zlecenia żywnościowe należy się zwracać do zastępcy delegata p. W. Mielczarka (sąd okręgowy).

Czy nie zawiele. Jeden z miejscowych kupców żydowskich posiada aż cztery koncesje: na sprzedaż spirytualji, wyrobów tabacznych, sprzedaż znaczków stemplowych i kantor wymiany pieniędzy. Czy nie zawiele?

Teatr H. Czarneckiego. Dziś bawić się będziemy na znakomitej i aktualnej operetce jednego z lepszych polskich pisarzów C. Danielewskiego „Polacy w Ameryce", urozmaiconej w każdym akcie popisami baletowymi i ewolucjami.

Jutro, w niedzielę dwa przedstawienia popołudniu zabawna i pełna humoru „Panna w koszarach"; wieczorem po raz pierwszy polska opera komiczna „Krakowiacy i Górale" Kurpińskiego.

W poniedziałek teatr wyjeżdża na jedno przedstawienie do Dąbrowy.

Gri-Gri w Dąbrowie, egzotyczna i malownicza operetka, z przygodami zabawnymi murzyńskiego króla Magefika, daną będzie na poniedziałkowe przedstawienie w teatrze „Kometa". Wschodnie i oryginalne tańce dopełnią całości.

Bilety wcześniej są do nabycia w cukierni W-go Pietrzaka.

Z Czeladzi.

Przedstawiciele tutejszego komitetu obrony państwa proszą o zaznaczenie, że artykuł „Iskry" z dnia 5 września pod tytułem „Ofiarność Zagłębia" był w odniesieniu do Czeladzi o tyle nieścisły, że miasto nasze również się opodatkowało na rzecz obrony państwa i będzie się starało nie stać poza innymi w Zagłębiu. Sądzimy, że w tych ciężkich chwilach wszyscy jednakowo chętnie powinni śpieszyć ojczyźnie na ratunek.

Podziękowanie szpitala miejskiego „Frydrychówka". Za dostarczone przez oddział Czerwonego Krzyża na Piaskach kopalnia Czeladź trzydzieści pięć par bielizny, pięćdziesiąt siedem prześcieradeł, czterdzieści cztery powłoczki na poduszki, czterdzieści rulonów waty i sto metrów gazy.

Dowództwo szpitala wojskowego w imieniu chorych żołnierzy składa serdeczne podziękowanie.

Telegramy.

Uspokojenie we Włoszech.

Rzym, 10 września.

(Tel. wł.)

„Stampa" donosi z Turynu, że tamtejsze fabryki amunicji już są znowu czynne. Sowiety, jakie tu utworzono, przed wkroczeniem wojsk ratowały się ucieczką. Wszystkich, którzy popełnili jakiekolwiek przestępstwo w związku z ostatnimi zaburzeniami, Giolitti kazał sądzić według kodeksu normalnego.

Demonstracje bezrobotnych w Dreźnie.

Drezno, 10 września.

(Tel. wł.)

Demonstracje bezrobotnych są tu na porządku dziennym, przyczym najczęściej noszą one charakter ulicznikowskich awantur. Wczoraj np. tłum bezrobotnych, napotkawszy transport 5 tonn śledzi, rozrzucił beczki tak, że mnóstwo śledzi rozsypało się na ulicy. Rozrzucano je po mieście, bombardując przejeżdżające samochody i powozy. Na pl. Pocztowym doszło jednak do starcia z policją, która szarżowała gumami. Wskutek tego ucierpiało wiele osób, nic z manifestantami nie mających wspólnego.

Prowokacje niemieckie.

Toruń, 10 września.

(Tel. wł.)

Z północno-wschodnich krańców województwa pomorskiego donoszą, że niemcy ustawicznie planują i przygotowują napady zbrodnicze na nasze posterunki kontrolne. Ostatnio trzech niemców z sicherheitswehry zamierzało zgładzić w sposób skrytobójczy nasz posterunek w Kalmuzach, który jednak uprzedzony zawczasu przez ludność polską o grożącym mu niebezpieczeństwie zdołał w porę unicestwić ten niecny zamiar „neutralnych" niemców. Z całego naszego pomorskiego pogranicza północno-wschodniego ciągle dochodzą wieści o podejrzanym gromadzeniu się niemców, o ustawicznych próbach rozbijania szlabanów granicznych siekierami i to do tego wymuszanymi od ludności polskiej. Prócz tego ośmielił się niejaki podpor. Tress, komendant tamtejszej niemieckiej straży granicznej, zakazać oddziałom naszym patrolowania po granicy, grożąc w przeciwnym razie przyjęciem reichswehry i zrzucając z siebie wszelką odpowiedzialność za mogące z tego powodu wyniknąć czyny reichswehry.

Cenzura dzienników francuskich w Warszawie.

Warszawa, 10 września.

(Tel. wł.)

Od dwuch tygodni dzienniki francuskie, przybywające z zagranicy, zatrzymywane są przez cenzurę polską, wskutek tego gazety po cztery, pięć dni tkwią w przepaścistych urzędach.

Przykro jest, że to właśnie prasę jedynie życzliwego nam narodu spotyka taki los. Czyżby nasza cenzura sądziła, że artykuły prasy francuskiej zawierają myśli dla Polski niebezpieczne?

Dlaczego natomiast oczom naszej cenzury nie udaje się zauważyć przeróżnych publikacji komunistycznych, nasyłanych głównie z Wiednia i dlaczego te właśnie bywają doręczane czytelnikom szybko i dokładnie? Dlaczego tu cenzura nie działa, niszcząc wydawnictwa oraz wskazując komu należy, nazwiska adresatów.

Zwyżka kursu marki polskiej.

Londyn, 10 września.

(P. A. T.)

„Times" w artykule wstępnym, omawiającym sytuację na rynku giełdowym, stwierdza, że według ostatnich notowań giełdy londyńskiej, kurs marki polskiej znacznie się wzmocnił.

Plebiscyt zaraz po rozbrojeniu.

Paryż, 10 września.

(Tel. wł.)

„Journal" i „Echo de Paris" znowu piszą o plebiscycie na G. Śląsku, który, według tych pism, ma mieć miejsce natychmiast po rozbrojeniu.

Wielki popłoch w Gdańsku.

Gdańsk, 10 września.

(Tel. wł)

„Deutsche Neueste Nachrichten" podnoszą alarm, twierdząc, że na półwyspie Helu tysiąc robotników jest zajętych około przerabiania dotychczasowej wąskotorowej kolejki nadmorskiej na normalnotorową kolej i około przekształcenia przystani rybackiej na większy port. Dziennik ten podnosi, że te polskie plany mają niewątpliwie swoje źródło w trudnościach, jakie w ostatnich czasach Gdańsk stawiał Polsce w sprawie amunicji. Polska więc chce stworzyć sobie urządzenia, któreby jej umożliwiły przyjmowanie bez przeszkód morskich transportów materjału wojennego i wysyłania go przez Hel i Puck do Polski, z pominięciem Gdańska Gdańszczanie obawiają się, że z powstaniem takich urządzeń Polska mogłaby się także i w zwykłych sprawach handlowych wyzwolić w znacznej części od Gdańska, ku jego szkodzie.

Może te uwagi niemieckiego dziennika, którego nie można przecież posądzać o polskie sympatje, trafią gdańskim niemcom do przekonania i skłonią ich do innej taktyki wobec Polski.

Gen. Weygand o żołnierzu polskim.

Paryż, 10 września.

(P. A. T.)

W czasie rozmowy z korespondentem „Petit Parisien" gen. Weygand, mówiąc o wojskach polskich, oświadczył, że wojska są znakomite i zasługują na najwyższą pochwałę.

Polska może jeszcze będzie przebywała ciężkie chwile, możliwe, iż próba którą przetrwała, nie jest ostatnia, jednakże należy mieć do niej pełne zaufanie. Obowiązkim naszym jest użyć wszelkich środków, ażeby ustalić jej zmartwychwstanie.

Nie ulega najmniejszej kwestji, że sprawą uczucia i interesów sojuszniczych jest nie dopuścić za każdą cenę do zniszczenia Polski. Istnienie narodu polskiego, wskrzeszonego w granicach etnograficznych, jest jednym z zasadniczych warunków równowagi europejskiej.

Sojusznicy poczynają rozumieć tę sprawę, to też lord Abernon, delegat angielski w Polsce, okazywał najdalej idące sympatje dla usiłowań polskich.

Kubań a sowiety.

Warszawa, 10 września.

(P. A. T.)

„Przegląd wieczorny" podaje, że nadzwyczajna komisja kubańska przy rządach gruzyjskim, armeńskim i azerbejdżańskim oraz pełnomocnik rządu kubańskiego uwiadomił notą rządy wszystkich państw, przy których Kubań jest zakredytowany, że rząd kubański walczy z moskiewszczyzną, nie ma żadnych zaborczych celów, broni tylko niepodległości swego kraju i gotów jest zaprzestać akcji wojennej, jeżeli rząd sowiecki wycofa natychmiast swe wojska z terytorjum kraju kubańskiego i uzna niepodległość państwa kubańskiego.

Ponadto rząd kubański uznaje niepodległość wszystkich państw, powstałych na terytorjum b. Rosji, uznaje zasadą niewtrącania się do ich wewnętrznych praw, wreszcie możność przyszłego połączenia się tych państw w ścisłe związki.

Komunikat polski.

Warszawa, 10 września.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z d. 9 b. m.

W suwalszczyźnie oddziały nasze uzyskały z powrotem Krasnopol i Sejny. Dalej na północy od Brześcia Litewskiego obustronna działalność wywiadowcza i utarczki patroli.

Wzdłuż Bugu ożywiona akcja wywiadowcza. Grupa gen. Bałachowicza w wypadzie na Smolary wzięła 300 jeńców.

Pomiędzy Kamionką Strumiłową a Buskiem nieprzyjaciel po walce zdołał sforsować linje Bugu i zaatakować Busk od zachodu, napierając jednocześnie na przyczułek mostowy ze strony wschodniej. Dzięki bohaterskiej obronie oddziałów 29 p. p., obsadzających Busk, które dotrwały aż do nadejścia posiłków, nieprzyjaciel został zmuszony do pośpiesznego odwrotu.

Na wschód od Knihinycz oddziały nasze po zaciętych walkach opanowały Rohatyn, osiągając w ten sposób opuszczoną przed paroma dniami linję Gniłej Lipy.

Wzdłuż Dniestru spokój.

Nacz. dow. sztab. gen.

Wydawca: Wiktor Monsiorski. Drukarnia „Iskry". Redaktor: Juljan Wapniarski.